Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 gr.
Nr. 5 KRAKÓW, 1 LUTEGO 1931 R. ROK VII

DZWON NIEDZIELNY



(Malował Paweł Wągiel)
Oto Bóg, z nieba usty kapłańskiemi sprowadzon do nas. Niech brzmi hymn nowy.
Mówmy z dziatkami Jerozolimskiemi „Hosanna Tobie Synu Dawidowy"!

DZIEŃ WAŻNY DLA NASZEJ ARCHIDJECEZJI

(Na święcenia kapłańskie 1. lutego 1931 r.)

Kiedy się człowiek cokolwiek zastanowi nad tem, co to jest kapłaństwo Chrystusowe i co to jest kapłan katolicki, to się żal robi, gdy się widzi, że tak mało zwracamy uwagi na święcenia kapłańskie. Rokrocznie Arcypasterz udziela tych święceń, a z wyjątkiem najbliższych krewnych i znajomych mało kto wogóle wie, czy i kiedy się odbywają te święcenia. Tak być nie powinno. Święceniami kapłańskiemi powinni się żywo i serdecznie interesować wszyscy djecezjanie, bo jest to wydarzenie nader ważne dla całej djecezji. Wynika to także stąd, że prawo kościelne w Kanonie 1009 postanawia, iż święcenia kapłańskie, jeżeli są ogólne, wedle możności winny się odbywać publicznie, oczywiście w tym celu, żeby wierni mogli być ich uczestnikami i świadkami i by mogli zamanifestować swoje żywe zainteresowanie się tym doniosłym aktem. Wprawdzie okoliczności czasu i miejsca nieraz czynią niemożliwem udzielanie święceń kapłańskich publicznie, ale z tego nie wynika, byśmy na ten doniosły akt w życiu naszej archidjecezji mieli nie zwracać uwagi, by ten dzień musiał minąć niespostrzeżenie, a mybyśmy mieli nic o nim nie wiedzieć, jakgdyby on nas nic nie obchodził.

Obchodzi on nas bowiem bardzo.

O cóż bowiem idzie, gdy jest mowa o kapłaństwie? Powiedzmy sobie szczerze, iż jak łatwo jest postawić to pytanie, tak trudno jest odpowiedzieć na nie. Jest to bowiem jedna z najbardziej skrytych tajemnic Serca Bożego, dlaczego *ludzi* ustanowił szafarzami największych świętości, jakie jeno są pod niebem i na ziemi, dlaczego ułomnym *ludziom* powierzył najdroższe skarby swej miłości i mądrości, dlaczego marnym stworzeniom dozwolił, by piastowali Jego własne godności, sprawowali Jego posłannictwo, uczestniczyli w Jego władzy. Dlaczego? Uczona teologja w odpowiedzi na to pytanie przytacza różne racje, niewątpliwie słuszne i mądre, zawsze jednak życie i rzeczywistość powraca z tem pytaniem: dlaczego? A choć sprawy tej zgłębić nie zdołamy i dopiero kiedyś odsłoni się nam ona, gdy będziemy oglądać Boga, jakim jest, to przecież tyle już teraz możemy sobie powiedzieć, że jedynie miłość i mądrość Boża to sprawiła, że człowieka wywyższyła do godności kapłańskiej.

Tymczasem zaś utwierdźmy się we wierze, iż Chrystus Pan rzeczywiście ustanowił kapłaństwo. Wiara ta bowiem ma zbyt silne podstawy w nauce Kościoła, zawartej w Piśmie św. i tradycji, byśmy mogli wątpić, że należy ona do tych prawd, bez których niema mowy o chrześcijaństwie, przez Jezusa Chrystusa głoszonem i założonem.

Wystarczy tu przypomnieć, że Pan Jezus, kiedy po ustanowieniu Najśw. Sakramentu wyrzekł do Apostołów owe pamiętne słowa: *„to czyńcie na moją pamiątkę"*, wyświęcił ich na kapłanów, bo upoważnił ich, żeby czynili to samo, co On wtedy uczynił, czyli żeby *sprawowali Ofiarę* Jego Ciała i Krwi i opowiadali śmierć Pańską, aż przyjdzie. (Czytaj Ewangelję św. Łukasza rozdz. 22, wiersz 19 i 1 z listu św. Pawła do Koryntjan, rozdz. 11, wiersz 26). Kiedy zaś po zmartwychwstaniu tchnął na Apostołów i rzekł im: *„Weźmijcie Ducha Świętego. Których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są zatrzymane"* (czytaj ewang. św. Jana, rozdz. 20, wiersz 22 i 23.), wówczas przeniósł na nich swoją własną władzę rozgrzeszania. Wkońcu, kiedy się wybierał w drogę do swego Ojca niebieskiego, zgromadził Apostołów na Górze Oliwnej i na pożegnanie w te do nich odezwał się słowa: *„Dana mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, nauczając je chować wszystko, com wam kolwiek przykazał. A oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata"* (czytaj ewang. św. Mateusza rozdz. 28, wiersz 19 i 20).

Wreszcie dziesiątego dnia po wniebowstąpieniu Boski Zbawiciel zesłał na Apostołów Ducha Świętego, żeby ich napełnił siłą i odwagą, oraz udzielił im tych łask, których potrzebowali, żeby mogli godnie sprawować wzniosły urząd kapłański.

Kto te słowa pobożnie rozważy w sercu swojem, ten musi przyznać słuszność św. Ambrożemu biskupowi, który na pytanie, co to iest kapłan, tak odpowiedział: *„Kapłan jest to zastępca miłości Chrystusowej"*. Św. zaś proboszcz z Ars, św. Jan Vianney, powtórzył to za nim i powiedział: „Kapłan, to miłość Serca Jezusowego. *Ilekroć zobaczycie kapłana, myślcie o Panu naszym Jezusie Chrystusie*".

Ta tedy władza i ta godność i to dostojeństwo i to posłannictwo i ten urząd kapłański *w niedzielę 1. lutego b. r.*, przez włożenie rąk naszego Najprzewielebniejszego Arcypasterza *spłynie* od Jezusa Chrystusa *na 27 wychowanków* archidjecezjalnego *Seminarjum Duchownego w Krakowie*, odtąd będą oni już namiestnikami miłości Serca Jezusowego, duchownymi przywódcami i kierownikami, pasterzami i ojcami tylu dusz, nad którymi ich postawi wola Arcypasterza. Jakże bardzo na losach tych dusz i sprawy Bożej — po ludzku mówiąc — może zaważyć jedno pytanie, które się ciśnie dzisiaj na usta każdego, komu nie jest obojętna sprawa królestwa Bożego na ziemi.

Pytanie to tak opiewa: „Czy też Pan Jezus we wszystkich tych dwudziestusiedmiu, których posyła do winnicy swojej, będzie miał godnych w niej pracowników"?

A przecież wszyscy gorąco pragniemy, żeby takimi byli, dla szczęścia ich własnego, dla dobra powierzonych dusz i dla chwały Bożej. Jakimże zaś sposobem i jaką drogą to się stanie? Oni sami o tem wiedzieć powinni i niewątpliwie wiedzą, bo od pięciu lat wpajali im to wszystko do głów i do serc ci, którzy są do tego powołani. My od „Dzwonu Niedzielnego" nie jesteśmy powołani. Nie mniej jako tym, którzy przykładamy się wedle możności do urabiania świadomości katolickiej, wolno nam, gdy składamy gratulacje Nowowyświęconym, wyrazić życzenie, żeby posiedli najgłębszą i jedyną tajemnicę wszelkiego szczęścia i powodzenia kapłańskiego. Tajemnica ta na tem polega, żeby *umiłowali* Pana i Zbawiciela naszego *Jezusa* Chrystusa. Czy życzenie to nasze nie jest zanadto zdawkowe i ogólnikowe?

Nie! Bo jest miłość i — miłość. Kapłańska miłość Pana Jezusa winna mianowicie być taka, jakiej się Pan Jezus domagał od św. Piotra, gdy go „instalował" na papieża. Wówczas po trzykroć zadał mu pytanie: „Szymonie, miłujesz mię"? a za pierwszym razem dodał, czy Piotr miłuje Go *więcej niźli tamci?* Dopiero kiedy św. Piotr oświadczył, że miłuje Pana Jezusa, otrzymał urząd duszpasterski. Otóż właśnie o to

chodzi, żeby kapłan nietylko miłował Pana Jezusa, ale żeby Go miłował więcej niźli inni, niźli wszyscy inni. Ci inni wówczas miłują Pana Jezusa, gdy chowają Jego przykazania. Miłość kapłana musi być czemś *więcej*. Musi to być *miłość* jak najbardziej *osobista*, miłość przyjaciela. To też i biskup pod koniec obrzędu święceń kapłańskich przypomina to nowowyświęconym, odmawiając słowa Pana Jezusa do Apostołów: „Już was odtąd nie będę nazywał sługami, lecz przyjaciółmi swymi“ (chór powinienby te słowa śpiewać). Musi to być miłość, która nie poprzestaje na odmawianiu afektów i aktów strzelistych z książki do nabożeństwa, czy to po Komunji św. czy w czasie adoracji, lecz musi być tem, czem była dla św. Pawła, gdy napisał te nieśmiertelne słowa: „Wszystko mam sobie za śmiecie, abym Chrystusa zyskał“. (Fil. 3. 8) i te drugie: „Miłość Chrystusa przyciska nas (2 Kor. 5, 14). Musi to być taka miłość, jaka gorzała w sercach Apostołów, którzy są nie do pomyślenia bez prawdziwie bezgranicznego *przywiązania* do Pana Jezusa i których jedynem pragnieniem jest, żeby Mu mogli służyć i zjednywać mu dusze, ba, świat cały. Taka musi być miłość kapłana do Pana Jezusa, jaka pałała u św. Andrzeja, który na widok krzyża, zgotowanego mu przez oprawców, swoje ku niemu wyciągnął tęskne ramiona i zawołał: „Witaj, drogi krzyżu! Przyjmij tego, który za mnie na tobie zawisł, Mistrz mój Chrystus!“ I jeszcze raz: taka musi być miłość Pana Jezusa w sercu kapłana, jaką żywił Paweł Apostoł, gdy powiedział: „Umiłował mię i samego siebie wydał za mnie“ (Gal. 2, 20).

Ta miłość, taka miłość i tylko ona sprosta wszystkim zadaniom, jakie dzisiaj (czy tylko dzisiaj?) kapłan katolicki ma przed sobą.

Tej miłości życzymy i o nią przyrzekamy się modlić dla naszych Neoprezbyterów.

I takie są gratulacje i życzenia jakie im dzisiaj składa w imieniu własnem, w imieniu swoich Czytelników i — mamy nadzieję — w imieniu całej Archidjecezji krakowskiej „Dzwon Niedzielny“. *(wicz).*

O OBRZĘDACH PRZY UDZIELANIU SAKRAMENTU KAPŁAŃSTWA (ŚWIĘCENIACH KAPŁAŃSKICH) SŁÓW KILKORO

Chrystus Pan w czasie Ostatniej Wieczerzy ustanowiwszy Ofiarę Mszy św. i Komunję świętą, gdy odezwał się do Apostołów: »To czyńcie na moją pamiątkę«, uczynił ich zarazem kapłanami. Ewangeliści nie podają, czy Pan Jezus prócz tych słów wykonał przy tej sposobności jeszcze inny symboliczny obrzęd, czyli czy odprawił jaką osobną ceremonję święceń kapłańskich. Wystarczyła bowiem sama wola Jego, żeby ci, których wybrał, otrzymali Jego władzę kapłańską. Ale to pewna, że owe pierwsze święcenia kapłańskie odbyły się w związku z pierwszą Ofiarą mszalną w Wieczerniku. Tak też jest dzisiaj: święceń kapłańskich wolno udzielić li tylko w ramach Mszy św., odprawionej przez biskupa.

Z księgi Dziejów Apostolskich i listów św. Pawła wiemy, że już za dni Apostołów udzielanie Sakramentu Kapłaństwa odbywało się przez symboliczną czynność wkładania rąk na tych, którzy mieli otrzymać godność, władzę i urząd kapłański. W tem wkładaniu rąk wyrażało się nieprzerwane następstwo władzy kapłańskiej, które najmłodszego wyświęconego kapłana łączy z Apostołami. Ta czynność wkładania rąk biskupich na kandydatów kapłaństwa także dzisiaj posiada istotne znaczenie, to znaczy należy ona do ważności sakramentu. Odbywa się ona między tą częścią liturgji mszalnej, która się nazywa Graduale, a Ewangelją. Mianowicie po odmówieniu litanji do Wszystkich Świętych biskup i wszyscy obecni kapłani każdemu kandydatowi wkładają obie ręce na głowę. Podczas tego aktu nie odmawia się żadnej modlitwy i nie czyta się wogóle nic, lecz panuje bezwględna cisza. Dopiero kiedy już biskup i obecni kapłani wszystkim kandydatom powkładali ręce na głowę, biskup i kapłani trzymają prawą rękę, wyciągniętą nad nimi wszystkimi, a biskup odmawia w czasie tego modlitwę, w której prosi Pana Boga o łaski potrzebne do sprawowania urzędu kapłańskiego. Z tą chwilą sakrament kapłaństwa już jest dopełniony i kapłani są już wyświęceni. Na znak tego, począwszy od ofiarowania występują oni już jako współcelebrujący z biskupem i odmawiają z nim razem głośno wszystkie słowa liturgji mszalnej aż do końca tak, że leżące na ołtarzu postacie sakramentalne doznają konsekracji nie tylko od samego biskupa, lecz także od wszystkich nowowyświęconych.

Ta część obrzędów sakramentu kapłaństwa, czyli święceń kapłańskich, to jest wkładanie rąk sięga tedy czasów apostolskich i znajduje się przeto w księgach i przepisach liturgicznych wszystkich obrządków, tak zachodnich jak i wschodnich.

W Kościele zachodnim do wkładania rąk przybywa jeszcze szereg innych ceremonij, a zwłaszcza: wkładanie kandydatom przez biskupa szat kapłańskich, namaszczenie dłoni olejem świętym i podanie im do dotyku kielicha mszalnego z winem i pateny z położoną na niej hostją (niekonsekrowaną), przyczem biskup za każdym razem odmawia przepisane formuły liturgiczne. Najważniejszym z pośród tych obrzędów, i przez teologów uważanym za konieczny do ważności święceń, jest obrzęd podawania przez biskupa i dotykania się przez kandydata świętych naczyń liturgicznych, oraz wymówienie przez biskupa słów: »Weźmij władzę składania Bogu ofiary i odprawiania Mszy tak za żywych jak za zmarłych, w imię Pańskie. Amen«.

W obrządkach wschodnich niema ani podawania szat kapłańskich ani podawania z dotykiem naczyń świętych. Obecny obrzęd święceń kapłańskich w Kościele łacińskim jest prawdopodobnie połączeniem obrzędu starorzymskiego z obrzędem, przyjętym w Gallji, dokonanem może dopiero za czasów Karola Wielkiego. Zawiera on — prócz wymienionych najważniejszych — jeszcze całe bogactwo pięknych, głębokich i rzewnych ceremonii, których cel jest ten, żeby zarówno kandydatom jakoteż wiernym uzmysłowić dostojeństwo urzędu kapłańskiego oraz wielkość jego obowiązków.

W głównych zarysach przebieg święceń kapłańskich tak się przedstawia: Święcenia zaczynają się od prośby archidjakona (w praktyce: rektora seminarjum), skierowanej do biskupa, żeby przystąpił do aktu święceń. Biskup odpowiada pytaniem, czy kandydaci są godni. Po odpowiedzi archidjakona biskup wzywa także obecnych świeckich, żeby jeszcze w ostatniej chwili współdziałali z Kościołem, iżby święceń nie otrzymał nikt, kto nie jest godzien. To odezwanie się biskupa jest zrozumiałe, jeżeli się zważy, że ceremonjał pochodzi z tego czasu, kiedy jeszcze nie było diecezyj o dzisiejszym zasięgu, lecz diecezja pokrywała się niemal zupełnie z miastem rezydencjonalnem biskupa tak, że kandydatów kapłaństwa wszyscy znali. Że zaś pytanie to zatrzymano dotąd, tłumaczy się tem, że kościół pragnie i w ten sposób i w tej chwili podkreślić wielkie znaczenie kwestji doboru i przygotowania osób.

Po tym »djalogu« biskupa i archidjakona biskup

w namaszczonej powagą Pisma św. przemowie kładzie kandydatom na sercu dostojeństwo kapłaństwa i wzniosłość ich przyszłego posługowania. — Podczas litanji do WW. Świętych, leżących krzyżem na ziemi kandydatów w przejmujący do głębi sposób, biskup błogosławi uroczyście.

Następuje wspomniane już wkładanie rąk, przywdziewanie szat kapłańskich, namaszczanie dłoni kandydatów wśród śpiewu »Veni, Creator« i podawanie naczyń świętych. Potem biskup razem z nowowyświęconymi współkapłanami swoimi odprawia Mszę św. tak, że oni powtarzają za nim na głos słowo w słowo całą liturgję mszalną i wspólnie z nim konsekrują po raz pierwszy w życiu, czyli sprawują bezkrwawą Ofiarę Nowego Zakonu. Komunję św. nowi kapłani otrzymują z rąk biskupa, ale przed nią nie odmawia się »Confiteor«, jeżeliby byli inni wierni do Komunji św. w czasie tej Mszy, wówczas Confiteor odmawia się dopiero po Komunji neoprezbyterów.

Biskup, umywszy po Komunji ręce, zajmuje się jeszcze raz nowymi kapłanami. Oto bowiem wśród śpiewu antyfony »Już was nie będę nazywał sługami, lecz przyjaciółmi swymi« itd. nowi kapłani odmawiają »Wierzę w Boga Ojca«, a potem każdy z nich klęka przed biskupem, a ten kładzie mu znowu ręce na głowę i mówi: »Weźmij Ducha świętego, którym odpuścisz grzechy, tym są odpuszczone, a którym zatrzymasz, tym są zatrzymane«. Następnie biskup rozwija tylną część ornatu, która była dotąd podwinięta i spuszcza ją tak, że cały ornat już teraz spływa z jego ciała jak przy Mszy św. Potem nowowyświęceni w ręce biskupa ślubują cześć i posłuszeństwo Kościołowi w osobie biskupa, który im daje pocałunek, a po krótkiem upomnieniu, żeby Mszę św. odprawiali zawsze według przepisów Kościoła, udziela im błogosławieństwa, a na końcu prosi ich o jałmużnę modlitwy za siebie, co oni przyrzekają słowem »chętnie«!

Obrzędy te na każdego wywierają nieprzeparty urok, bo Kościół włożył w nie całą swoją miłość, a miłość jest bardzo wymowna, nawet wtedy, gdy nie używa wielu słów.

Ktoby chciał dokładniej poznać wszystkie obrzędy święceń kapłańskich, to niech się zaopatrzy w nieduża książeczkę p. t. »Święcenia kapłańskie«, wydaną przez Księgarnię Krakowską (Kraków, ul. św. Krzyża 13). Znajdzie w niej na niewielu stronach (za cenę 80 groszy) wszystkie teksty tego obrzędu po polsku i jasny ich wykład. *(wicz).*

Kalendarz tygodniowy.

1	lutego	Niedz. Starozapust., Ignacego b. m.
2	„	poniedź. Matki Boskiej Gromnicznej
3	„	wtorek Błażeja b. m.
4	„	środa Weroniki p., Andrzeja Cors. b.
5	„	czwartek Agaty p. m.
6	„	piątek Doroty p. m., Tytusa b.
7	„	sobota Romualda opata.

Ewangelja na niedzielę IV po Trzech Królach.
(Mat. 8, 23—27).

Onego czasu, gdy wstąpił Jezus w łódkę, weszli za nim uczniowie jego. A oto wzruszenie wielkie stało się na morzu tak, iż się łódka wałami okrywała, a On spał. I przystąpili do Niego uczniowie jego i obudzili Go, mówiąc: Panie, zachowaj nas, giniemy. I rzekł im Jezus: Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary? Tedy wstawszy, rozkazał wiatrom i morzu, i stało się ucpiszenie wielkie. A ludzie się dziwowali, mówiąc: Jakiż jest ten, że mu i wiatry i morze są posłuszne?

Zostawcie parafję bez księdza przez lat dwadzieścia, a ludzie zaczną czcić zwierzęta. Mojżesz w krótszym przeciągu dni zastał lud swój u stóp złotego cielca. (Z nauk św. Jana Vianney, proboszcza z Ars.

Gromnica

Pielgrzymie, ślepy na przepaść bezdenną,
Gdy noga twoja po bezdrożach kroczy,
A dusza martwa staje się bezczynną,
Gdyż chęć żywota zaślepia jej oczy,
Spójrz na ostatnią pobytu godzinę,
W której przedłożysz Sędziemu swą winę:
Kiedy już czasu skończy się granica,
Kiedy pot zimny pokryje twe skronie,
Wówczas w twym ręku zabłyśnie — gromnica.

Ks. J. Kostyra, Głębowice.

ŚW. IGNACY BISKUP ANTJOCHJI

Przykładem niezłomnej wiary jest ten Święty męczennik z wieku II po Chr. Wedle tradycji był on dziecięciem, któro Chrystus wśród uczniów Swoich jako przykład do słów Swoich postawił: „Zaprawdę powiadam Wam, jeżeli się nie nawrócicie i nie staniecie jako to dziecię, nie wnijdziecie do Królestwa niebieskiego...“ i „Ktokolwiek się uniży, jako to dzieciątko ten jest większym w Królestwie niebieskiem.“

Wśród otoczenia pierwszych uczniów Chrystusa, — rósł Ignacy w cnotach i obrał zawód kapłański i misjonarski, aby opowiadać nową wiarę. Dla swej świętości został wybrany biskupem Antjochji, stolicy znacznej prowincji rzymskiej, która była pierwszą gminą chrześcijańską, rządził nią najpierw Święty Piotr, potem Ignacy, Ewodjusz. Były to czasy panowania cesarza Trajana i prześladowania chrześcijan. Gdy w czasie wyprawy przeciw Persom cesarz odwiedził Antjochję, zapragnął poznać owego biskupa, którego zwano „Bogonośnym“, słynącego cudami. Zawezwał go więc i kazał mu oddać hołd bożkom pogańskim, ale Ignacy usiłował przekonać cesarza, że bożki te z drzewa, kamienia lub kruszcu wyciosane, nie mają żadnego znaczenia, że cześć oddać można tylko Bogu jedynemu, Stworzycielowi i Odkupicielowi świata, — któremu on służy. Wobec tego wyznania cesarz skazał biskupa na więzienie i śmierć przez pożarcie dzikich zwierząt i to w Rzymie dla większego rozgłosu. Z pokorą i poddaniem przyjął św. Ignacy ten wyrok, pożegnał swe owieczki i puścił się w daleką drogę do Rzymu, okuty w kajdany, morzem i lądem, zostawiając wszędzie po drodze listy we wszystkich gminach chrześcijańskich, a więc w Smyrnie, Efezie, Magnezji, Tralles i Filadelfji, zachęcając w nich do jedności i posłuszeństwa swym duszpasterzom i ostrzegając przed uleganiem fałszywym naukom. Osadził w osieroconej przez siebie diecezji św. Polykarpa, napisał do niego list, zawierający wskazówki, jak ma pełnić urząd swój trudny, również list do Efezu i do Magnezji, gdzie nawołuje do wzajemnej miłości między braćmi i oddawania czci należnej kapłanom i biskupom.

W liście do mieszkańców Smyrny utrwala braci w wierze, co do Najświętszego Sakramentu, „gdyż to jest prawdziwe Ciało Jezusa, które nam na pokarm

zostawił, abyśmy żyli wiecznie w Nim, za co śmierć poniósł na krzyżu i zmartwychwstał. Tam też po raz pierwszy używa wyrażenia „Kościół katolicki"; „gdzie on jest — pisze — znajduje się Jezus" i zachęca do stania przy nim silnie.

Najważniejszym jest list do Rzymian, którzy chcieli się starać o jego uwolnienie. Prosi, aby tego zaniechali i nie przeszkadzali mu w uzyskaniu korony męczeńskiej, „bo przecież jeżeli śmierć poniesie, to nie za zbrodnię karygodną, ale za wiarę w Boga prawdziwego. Jam jest ziarno Boże, a szczęki zwierząt je zetrą, aby ze mnie chleb był czysty Chrystusowi."

Gdy Święty stanął nareszcie po długiej, pełnej męczarni podróży w Rzymie i na arenie, lwy rzuciły się na niego i pożarły ciało jego, szczątki kości zebrano ze czcią i przewieziono do Antjochji, a później do Rzymu, gdzie spoczywają w kościele Świętego Klemensa. *Opracowała M. Jelita.*



Fierich
Dusza, rozważająca tajemnice Różańca św., podąża za św. Rodziną do świątyni jerozolimskiej, gdzie ofiarowano P. Jezusa.

Marjan Fr. Sibora.

Gromniczna...

W godzinie zgonu straszno młodemu,
kiedy świat przed nim otwiera wrota
w wiosny rozkwicie i woła w życie
baśń szczero-złota.
Lecz gdy się zerwie przędza żywota,
wtedy sam Chrystus przyjdzie ku niemu
i ta Najświętsza Gromniczna...

— — — — — — — — — — — — —

Świat w łzach pożegna, — potem zapomni
i znów się życie potoczy dalej,
brzemienne w treści pracą potomnych...

— — — — — — — — — — — — —

W godzinie zgonu straszno młodemu,
lecz, gdy go nawet rodzina liczna
nagle opuści, —
wtedy sam Chrystus przyjdzie ku niemu
i ta Najświętsza Gromniczna...

Z RZYMU.

POŚWIĘCENIE AGNUSKÓW

Niedaleko od arcybazyliki Lateraneńskiej właściwej katedry Ojca św., jako biskupa rzymskiego, znajduje się bazylika św. Krzyża Jeruzalemskiego, zwana również bazyliką Sessorjańską, od dawnego sądu rzymskiego, który na tem miejscu miał siedzibę. Kościół ten, sławny i cenny dla bogatych relikwij Drzewa Krzyża św., jest jednym z siedmiu bazylik, które nawiedza się celem zyskiwania odpustów jubileuszowych. Początek jego budowy sięga czasów św. Heleny, która dnia 3 maja 326 odnalazła drzewo Krzyża św. w Jerozolimie i następnie tu je umieściła. Służbę Bożą w niej sprawują OO. Cystersi i oni mają właśnie przywilej przygotowania „Agnus Dei“ i następnie przedstawiana do poświęcenia Ojcu św.

Co to jest „Agnus Dei“.

Po polsku agnusek — jest to kawałek białego wosku w kształcie płaskookrągłym z odciskiem wypukłym, przedstawiającym na jednej stronie Baranka Bożego, po drugiej stronie świętych Pańskich.

Początek robienia agnusków sięga dawnych wieków, bo aż V wieku, istniał 1500 lat temu. Zdaje się, że powstały one ze zwyczaju w pierwszych czasach chrześcijaństwa, kiedy to rozdawano we wielką sobotę resztki paschału wielkanocnego, potem mieszano do wosku oleje św. roku ubiegłego.

Obecnie robi się te baranki z najczystszego białego wosku, jako symbolu niewinności Jezusa Chr., bez dodawania okruchów św. relikwij, lub balsamu i krzyżma św.; tylko do wody poświęconej, w której Papież po poświęceniu je zanurza, wlewa się dzisiaj balsam, oznaczający dobry zapach Chrystusowy i krzyżmo, które jest godłem miłości.

Agnuski rozdaje Ojciec św. w sobotę przed przewodnią niedzielą. Przechowuje się je w domach, oprawione jakby relikwje, a często obok relikwij, za ramki w okoleniu kwiatów i ozdób i stanowią one cudowną obronę przeciwko chorobom, ogniom, piorunom i zalewom.

W dawnej Polsce noszono w takim kształcie agnuski złote, kamieniami drogiemi wysadzane jako ozdoby stroju kobiecego.

Poświęcenie agnusków tego roku kościelnego odbyło się w uroczystość Młodzianków.

Umieszczono na nich podobizny świętych, kanonizowanych roku ubiegłego, a mianowicie: Teofila da Corte, Roberta Bellarmina, Katarzyny Thomas, Łucji Filippini i Męczenników z Kanady.

O godz. 11-tej Ojciec św. przybrał na białą sutannę czerwony aksamitny mucet i stułę czerwoną, potem w otoczeniu gwardji szlacheckiej i dworu wszedł do sali konsystorjalnej, gdzie już zgromadzeni byli przedstawiciele Zak. OO. Cystersów, oraz kilka osób, specjalnie na uroczystość tę zaproszonych.

Po odmówieniu przepisanych modlitw Ojciec św. zanurzał „Agnus Dei“ w wodzie poświęconej, odbierali je z rąk jego zakonnicy i układali na stołach, przykrytych białem płótnem, gdzie się suszyły.

Po odmówieniu końcowych modlitw Ojciec św. udzielił uroczystego błogosławieństwa Apost. i po podaniu pierścienia do pocałowania opuścił salę z swem otoczeniem.

Poświęcone Agnuski można otrzymać w Klasztorze O. O. Cystersów.

Od naszego Korespondenta w Rzymie.

CO NAM PISZĄ?

Z KOSSOCIC.

Nasza „Liga Katolicka“ chciałaby podzielić się z czcigodnymi czytelnikami kochanego „Dzwonu” ważniejszemi chwilami z ostatnich dni starego i z pierwszych nowego roku, by wzajemnym przykładem dodawać sobie otuchy i zachęty do coraz żywszego rozbudzania sprawy katolickiej. Historja naszej „Ligi“ podobna jest historji młodego małżeństwa, które od niczego zaczyna, a powoli się dorabia. Początkowo umieściliśmy się kątem przy innej organizacji. Wzrastanie w siłę, nasze życie czynne, dobra gospodarka, zdaje się, budziła zazdrość u naszych gospodarzy, starali się nas pozbyć. Postaraliśmy się o własny dom, choć skromny, ciasny, niski, ale był dach nad głową i byliśmy na własnych śmieciach. Powoli dochodziliśmy do inwentarza — i pokaźną sumkę złożyli. Poświęcając ten dom, przyrzekaliśmy sobie, że to tylko tymczasowo. Rok dobiegał od danej chwili, dom jednak stoi ten sam, gnietliśmy się nieraz przy zebraniach i uroczystościach. Zbliżała się zima, czas pracy najintezywniejszej w organizacjach. Trzeba koniecznie dom powiększyć. Po licznych naradach o sposobie przeróbki stary dom prawieśmy zburzyli. Tu już grudzień, tylkośmy oczy w górę podnosili, chcąc jak ongiś Jozue słońce, wstrzymać deszcz czy śnieg, bo już jasełka na św. Szczepana m u s z ą być grane. Próby się odbywają, choć leniwie, wielu nie dowierza, że skończymy. Przy Bożej pomocy, przy uporze piszącego, który na wszystko odpowiada „musi być“, przy dobrej woli kilku — kilku może dużo — stanął dom nowy: obszerna, wysoka sala, wygodna, stała scena, za nią pokoik na garderobę. (Jeszcze czeka budowy bufet, galerja itp.)

Przytoczę kilka zdań opinji przechodzących, naprzykład: „Ks. proboszcz cudu dokazał, w grudniu dom zburzył i w grudniu jasełka się gra“, „patrzcie no, patrzcie: katoliki się budują” inny do kobiet z nim idących: „wiecie baby, ks. proboszcz to dobrze robi“ itp. uwagi. A i moim chłopcom, chciałbym te chwile w pamięci odświeżyć, bo myślę, że im już dzisiaj miło będzie wspomnieć, jak ręce kostniały, mróz po kościach przeciągał, bośmy mrozu nie potrafili wstrzymać, co się nam z deszczem i śniegiem udało. Humoru wam nie brakło. Niech mi jeden humorystyczny wypadek będzie wolno upamiętnić, który Was tak bawił i na długo pozostanie w żartach. Gdyśmy dach i powałę położyli, wnoszą światło — niejedna północ przy tych lampach Wam wybiła — jeden ze starszych, z natury rzeczy mniej wytrzymały (wieku koło 65), przestraszył się i mówi: „jakie światło, na co światło, gdzie światło, komu światło, kiedy światło?“, i odmieniał to światło na wszelkie możliwe przypadki, niczem uczeń w szkole na popisie. A to chłopcy pamiętacie? Ja wam tego nie zapomnę. Już 6-sta wieczór, kobiety Wasze i dzieci czekają niecierpliwie z wieczerzą wigilijną i spoglądają z niepokojem raz poraz w stronę oświetlonych okien domu parafjalnego; a tu jeszcze młotki w rękach waszych tłuką się aż do ogłuszenia, piły jęczą zdziwione, nigdyście zapewne ich tak zamaszyście nie szarpali. Szczęśliwi, co pokończyli, stoją nad Wami i żartobliwemi uwagami Was podniecają. Odbywają się wyścigi, bo jeszcze schodki potrzebne — a jasełka muszą być. Pytam Was, „chłopcy: a kiedy macie wilję?” A jeden z Was niefrasobliwie odpowiada „ano dziś” i śmiech wesoły i zadowolenie wybucha. I odbyły się jasełka w Św. Szczepana i w następną niedzielę w układzie Ks. Jarego i E. Gary.

W Nowy Rok mieliśmy przepiękną uroczystość. Za inicjatywą J. Bulary 18 stu nas sprawiliśmy swoim kosztem statuę Najśw. Serca P. J. (feretron) i będą ją nosić młodzieńcy, o ile założą „Różę młodzieńców“. W Nowy Rok na imieniny Zbawiciela poświęciliśmy ją uroczyście i oddali na własność naszego Kościoła. Cała parafja, choć ją czasem to i owo dzieli, stanęła u stóp Zbawiciela i gwoździami ze swemi nazwiskami przybiła się do tychże stóp w napis „Najświętsze Serce Jezusa, zmiłuj się nad nami”. Kazanie (sit venia verbo, bo w takich podniosłych chwilach nie trudno mówić) na temat: „a ja im żywot wieczny dawam“, „a których mi dałeś żaden z nich nie zginął, jeno syn zatracenia”, „a żaden ich nie wyrwie z ręki mej“, dopełniło całości. Łzy rozrzewnienia, radości i błogiej nadziei w dobroć Jezusową kręciły i perliły się w oczach, a u wielu rzęsiście spływały. Cała uroczystość była ściśle parafjalna. Ale muszę z uznaniem zaznaczyć, że nasi p. p. Pietruszkowie, Dużykowie, Kostrzowie i inni, którzy parafję opuścili, nigdy nie zapominają, że od nas wyszli i w ważniejszych chwilach czują się jedno z nami i okazują to i swoją obecnością i żywem zainteresowaniem.

Wieczorem tegoż dnia odbyła się w naszej sali zabawa dla

członków i gości. Ku naszemu przerażeniu i ta nowa sala okazała się za małą, ale chyba musi już wystarczyć. Niebywała dotąd liczba gości nas zaszczyciła.

Ale i dzieci w naszej parafji dzięki Państwu Stachurskim z Baryczy miały w tym okresie swoją i to słodką uroczystość. W niedzielę po 3 Królach pięknie ozdobne drzewko w domu parafjalnym zgromadziło setki „milusienkich" na salę. Drepciło to maleństwo z całej parafji, — matki i ojcowie mniejsze — jak swe skarby — nieśli na rękach. Panie nauczycielki urządziły przy drzewku żłóbek z odpowiedniemi deklamacjami i kolendami. Poczem dzieci obdarzone „torebkami" uradowane powróciły do domów.

Sam określiłem tych parę słów, nie by się chwalić, bo „nie nam Panie, ale imieniowi Twemu daj chwałę", ale bym mógł podziękować wszystkim za ten trud ofiarny i zachęcić do dalszej pracy. *Proboszcz.*

30-lecie chóru Stowarzyszenia św. Zyty w Krakowie.

19 stycznia w kościele św. Barbary obchodził swoje 30-lecie, chór kościelny służących Stow. św. Zyty.

Zorganizował go śp. Brat Cisakowski T. J., organista a obecnie od 20 lat prowadzi Jego następca Brat J. Suchodolski T. J. Zaiste, wielkie uznanie i podziw budzi wytrwałość tego chóru!

Przez 30 lat dzień w dzień — zima czy lato, pogoda czy słota, dzień świąteczny czy roboczy — rano, o godzinie 6-tej śpiewa na mszy św. bezinteresownie, z miłości dla Boga: jak Ci Aniołowie, co nad stajenką betlejemską Chrystusowi „Glorja" śpiewali, tak ten chór Zbawcy Eucharystycznemu.

Każdy okres roku kościelnego, każde święto znajduje oddźwięk w ich sercach przez odpowiednie pieśni kościelne, których liczba przekracza 500! — I kto to tak, bez zapłaty ziemskiej codzień raniutko w kościele śpiewa? Biedne służące, które nieraz do późnej nocy usługują, sprzątają u swoich chlebodawców.

One to zrywają się raniutko ze snu i śpieszą ze wszystkich stron miasta do kościoła św. Barbary na mszę św. o godzinie 6-tej, by śpiewać.

Ten chór biednych służących, to żywy i trwały pomnik zaparcia siebie i czystej miłości Boga!

Cześć im za ten piękny przykład! Oby znalazły wytrwałych naśladowców i po innych kościołach!

Używanie napojów alkoholowych zabija miłość Boga i bliźniego, prowadzi do samolubstwa i rozrzutności, naraża liczne rodziny na straszną nędzę, a pożytku nie przynosi pijącemu, tylko sprzedającemu. Jeżeli więc chcesz dojść do majątku, a uchronić siebie i dom swój od nędzy zawinionej, postanów sobie żyć trzeźwo.

Sprawozdanie Komitetu Odnowienia Kościoła Najśw. Marji Panny w Krakowie za rok 1930.

PRZYCHÓD:

1)	Pozostałość z roku 1929	—·20 zł.
2)	Dary osobiste	36.373·46 „
3)	Składki kościelne	16.578·72 „
4)	Subwencja rządowa	100.000·— „
5)	„ Kasy Oszczędności m. Krakowa	15.000·— „
6)	„ gminy m. Krakowa	10.000·— „
7)	Inne mniejsze subwencje	11.500·— „
8)	Za sprzedane stare materjały	1.850·68 „
9)	Odsetki od lokaty	1.390·72 „
10)	Dochód z wydawnictw	943·80 „
	Razem	193.637·58 zł.

ROZCHÓD:

1)	Zapłacono dług z 1929 roku	38.796·— zł.
2)	Robocizna i materjały w r. 1930	143.148·88 „
3)	Kierownictwo budowy	9.500·— „
4)	Druki i portorja	220·— „
5)	Pomoc kancelaryjna	210·— „
6)	Stróżowanie nocne	800·— „
	Razem	192.674·88 zł.

Pozostałość gotówki na rok 1931 Złotych 962 groszy 70.

Kraków, dnia 7 stycznia 1931.

ZA KOMISJĘ REWIZYJNĄ:

Józef Dorawski
dyr. Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa.

Edmund Makowski
em. dyr Banku Pol. w Krakowie.

Znaczna część robót wyznaczonych na r. 1930 została wykonana: głęboki, 2 metr. kanał osuszający wokoło murów presbiterjum kosztem m. Krakowa i Komitetu Odbudowy (po połowie): z 11 okien w presbiterjum zrestaurowano 7; z 10 szkarp około presbiterjum zrestaurowano siedm; naprawiono mury presbiterjum i szkarp, zastępując znaczną ilość zwietrzałych cegieł nowemi, formatu średniowiecznego; odnowiono gruntownie boczne wejście do presbiterjum, a także okazały pomnik marmurowy archiprezbytera Łopackiego z XVIII wieku; w skarbcu nad zakrystją, przeznaczonym na pomieszczenie artystycznych i zabytkowych aparatów kościelnych, dano nowy żelbetonowy strop, a zbutwiałą podłogę zastąpiono nową modrzewiową; przy wejściu na strych dano nowe drzwi żelazne, a 4 okna skarbca zaopatrzono w okiennice żelazne; mury szczytowe nawy bocznej naprawiono nowemi cegłami, a wierzch murów pokryto nową blachą miedzianą: odnowiono kosztem osób prywatnych kaplicę św. Wawrzyńca, a w kaplicy Bonerowskiej dano nową polichromję.

Program prac na rok 1931 przedstawia się następująco: trzeba wykonać roboty konserwacyjne około 4 okien w prezbiterjum, przyczem czekają nas większe trudności i większe koszta, bo trzy z tych okien mieszczą w sobie bardzo cenne średniowieczne witraże z XIV w. „zeszpecone przy nieumiejętnej restauracji w 1885 r.", a obecnie mocno nadniszczone; zrewidować pozostałe 4 szkarpy i zniszczone części zastąpić nowemi; mury prezbiterjum koło tych okien poddać gruntownej rewizji i naprawić; wykonany kanał osuszający około całego kościoła należy nakryć płytami kamiennemi; więcej niż połowę kamiennych słupów granicznych tak zw. „pachołków" z łańcuchami wykonać z nowego kamienia. Na tem zakończyłyby się roboty konserwacyjne na zewnątrz kościoła.

Stan polichromji Matejkowskiej, odpadającej wraz z tynkiem mniejszemi i większemi częściami, budzi wielką obawę o przyszłość tego wspaniałego dzieła wielkiego naszego Mistrza.

Należy więc przystąpić do prac, mających na celu utrwalenie i zachowanie jej.

Gruntownej rewizji i naprawie należy poddać inne bardzo cenne dzieło sztuki w kościele Marjackim — Wielki ołtarz (rzeźba Wita-Stwosza), który od ostatniej restauracji, przeprowadzonej w roku 1860 uległ znacznemu zniszczeniu.

Na roboty te potrzeba będzie znacznych funduszów. Dziękując tedy najserdeczniej wszystkim dotychczasowym P. T. Ofiarodawcom, zwracamy się z uprzejmą prośbą do Rządu, Gminy, Instytucyj finansowych i całego polskiego Społeczeństwa o dalszą pomoc na ten zbożny cel.

Komitet Odnowienia Kościoła Najśw. Marji Panny w Krakowie.

Do tego już doszło!

W związku z brakiem trupów do studjów i badań anatomicznych na wydziałach medycznych oraz ze względu na niechęć gmin żydowskich dostarczania ich w ilości procentowej w stosunku do liczby słuchaczów żydowskich, pisma żydowskie podają wiadomość o masowym eksporcie preparatów trupich ze strony Sowietów.

W obecnych czasach — jak pisze żydowski „Nasz Przegląd" z 16 b. m. — do Anglji, Ameryki, Kanady i innych krajów protestanckich, gdzie kult zmarłych jest bardzo rozwinięty, zaczęto sprowadzać trupy z Rosji sowieckiej. Istnieje tam nawet specjalny urząd, zajmujący się dostarczaniem trupów dla zagranicznych prosektorjów. Urząd ten dysponuje trupami różnego typu i wieku.

W swej moralnej i materjalnej nędzy komisarze bolszewiccy, wyzuci ze wszelkich skrupułów, ratują się jeszcze tego rodzaju eksportem. Nie wyobrażamy sobie jednak, aby nasze władze uniwersyteckie chciały brać udział w tym niesamowitym procederze, jak widocznie pragnie zaproponować prasa żydowska.

CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE KATOLICKIM?

Rocznica wstąpienia na Stolicę Piotrową Ojca św.

W związku z rocznicą wstąpienia na Stolicę Piotrową Ojca św. Piusa XI (6 lutego) oraz Jego koronacji (12 lutego 1922 r.) zwyczajem dorocznym we wszystkich parafjach Rzeczypospolitej odbędą się w niedzielę dn. 8-go lub dn. 15 lutego, stosownie do zarządzenia miejscowego JE. Ks. Ordynarjusza diecezji, uroczystości papieskie, połączone z nabożeństwem, stosownem kazaniem oraz obchodem ku czci Ojca św.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki obiecał zaszczycić swoją obecnością akademję papieską, mającą się odbyć 22. lutego w Warszawie.

Nowy biskup w Polsce.

Ojciec Mikołaj Czarnecki, zakonnik ze zgromadzenia OO. Redemptorystów obrządku wschodniego, został mianowany biskupem i wyznaczony na wizytatora apostolskiego w Polsce dla słowian obrządku wschodniego poza diecezjami katolickiemi rusińskiemi.

O. Czarnecki należy od kilku lat do misji, założonej przez JE. Ks. Metropolitę Szeptyckiego jaką OO. Redemptoryści obrz. wschodniego utrzymują w Kowlu na Wołyniu. Odznacza się on nietylko wiedzą, lecz i wielkiem umiarkowaniem, które mu zjednało poszanowanie u prawosławnych, i tych pozyskał utrzymaniem ich ceremonjałów liturgicznych, zgodnie z życzeniem Stolicy Apostolskiej.

OO. Redemptoryści obrządku wschodniego kierowani są przez O. Schryversa, Belgijczyka, którego dzieła ascetyczne w wydaniu polskiem rozchodzą się bardzo szeroko.

Małżeństwa kościelne jako obowiązujące w Grecji.

Ostatnio komisja kodyfikacyjna Grecji pod przewodnictwem ministra sprawiedliwości rozpatrywała nowy projekt prawa małżeńskiego. Komisja 16-tu głosami przeciwko 3-m uchwaliła zatrzymać dotychczasową kościelną formę zawierania małżeństw, połączoną z ceremonjałem religijnym, jako istotny warunek, obowiązujący do ważności małżeństwa.

Uchwałę swoją komisja motywuje koniecznością liczenia się z przekonaniami religijnemi ludności i poszanowaniem tradycji.

Komisja Kodyfikacyjna Polski — niestety — nie chciała wziąć pod uwagę uczuć religijnych narodu polskiego. Opracowany przez Komisję i przesłany do Ministerstwa Sprawiedliwości projekt prawa małżeńskiego i co do treści i co do ducha jest całkowicie sprzeczny z zasadami Kościoła katolickiego oraz z wielowiekową tradycją narodu polskiego.

Austrjaccy katolicy wobec bezrobocia.

Rezultaty niedawno ogłoszonego listu pasterskiego biskupów austrjackich w sprawie nędzy społecznej i bezrobocia, jak się okazuje, niedługo kazały na siebie czekać. Dziś już stwierdzić można, że list ten poruszył serca i znalazł należyty oddźwięk w kołach katolickich. Prawie wszystkie klasztory rozszerzyły swą działalność dobroczynną i zajęły się wraz z katolickiemi związkami robotniczemi przedewszystkiem akcją pomocy żywnościowej. Biskupi Salzburga, Linzu i Grazu rozwinęli akcję składkową na rzecz ofiar bezrobocia wśród podległego kleru, badając jednocześnie osobiście skalę wymaganej pomocy wśród rodzin robotniczych. Arcybiskup wiedeński, kardynał Piffl, stanął wspólnie z socjalistycznym ministrem dr. Resch i socjalistycznym burmistrzem Wiednia na czele specjalnej akcji pomocy. Tego rodzaju akcja katolików zmusza nawet socjal-demokratów do zaniechania napaści na Kościół. Jedynie komuniści nieśmiało próbowali demonstracyj antykatolickich w czasie ubiegłych świąt Bożego Narodzenia, samo jednak społeczeństwo austrjackie próby ich w zarodku zdusiło.

Przygotowanie kapłanów dla Rosji.

W Monachjum w Niemczech powstało zrzeszenie, działające pod nazwą ›Catholica Unio‹, które za swój największy cel postawiło powtórne połączenie z Kościołem katolickim całego chrześcijańskiego Wschodu. Bezpośrednim, najbliższym środkiem do osiągnięcia tego celu, jest przygotowanie kleru, który podejmie się pracy misyjnej przedewszystkiem w Rosji, skoro tylko na to warunki pozwolą. Rosja stanowi dziś teren, najbardziej może potrzebujący pracy misyjnej, do tej więc pracy jaknajszybciej należy się przygotować.

W Jugosławji.

Z końcem grudnia r. ub. OO. Asumpcjoniści urządzili szereg rekolekcyj w większych miastach północnej Jugosławji. Najważniejsze z nich to rekolekcje w prawosławnym Białogrodzie (Belgrad), które wywarły silne wrażenie nietylko na samych wiernych katolikach, lecz również na prawosławnych mieszkańcach stolicy. Liczba katolików w Białogrodzie przekroczyła już 40.000 na 200.000 wszystkich mieszkańców. Dzieci katolickich w szkołach ludowych jest 1.416, a w szkołach średnich 659.

Pocieszającem dla katolików jugosłowiańskich jest ustąpienie ministra oświaty Maksimowicza, który jako mason sprzeciwiał się uparcie udzielaniu religji w szkołach niższych i średnich. Powodem ustąpienia ministra było to, że inni ministrowie zdania jego w tym względzie nie podzielali.

1-szy międzynarodowy kongres pań miłosierdzia pod wez. św. Wincentego.

W grudniu r. ub. obradował w Paryżu pierwszy międzynar. kongres pań miłosierdzia pod wez. św. Wincentego a Paulo. Uczestniczki kongresu powitał kardynał Verdier. O rozmiarach pracy Dzieła Pań miłosierdzia na całym świecie świadczy ogólne sprawozdanie. Z pośród 2000 grup tych dzielnych pracowniczek na same Włochy przypada 500, na Polskę 340, na Belgję 120 i na Islandję 20. Towarzystwo rozwija się pomyślnie na Węgrzech, w Hiszpanji, Portugalji, Stanach Zjedn., oraz w wielu krajach Ameryki południowej i środkowej. W Meksyku po straszliwem prześladowaniu, jakiemu uległo, budzi się do nowego życia. We Francji zna je każde większe miasto. Głównem zadaniem Dzieła jest odwiedzanie biednych i chorych; pozatem zajmuje się ono kasami pożyczkowemi, rozdawnictwem odzieży oraz opieką nad matkami i dziećmi.

Pomnik misjonarza katolickiego na Kapitolu w Waszyngtonie.

W Waszyngtonie czynione są przygotowania do uroczystego uczczenia pamięci wielkiego misjonarza katolickiego, O. Junipére Serra, który jako jeden z pierwszych szerzył wiarę Chrystusową w dzisiejszej Kalifornji. Posąg świątobliwego kapłana stanie w lutym w sali Kapitolu w stolicy państwa.

O. Serra, karmelitanin, założył w w. XVIII misję w dolnej Kalifornji w okręgu Monterey. Niestrudzona działalność, gorliwość i życie pełne poświęcenia tego kapłana hiszpańskiego przyczyniły się do rozkwitu religji katolickiej w tych okolicach, gdzie po dwóch wiekach pamięć jego jest obecnie czczona.

Ojciec św. i Edison.

Niedawno Tomasz Edison, słynny wynalazca amerykański, otrzymał od Ojca św. cenny dowód uznania dla swej pracy naukowej. Mianowicie Pius XI polecił mu przesłać medal złoty, na którym odbite zostało popiersie papieskie. Była to odpowiedź na dar Edisona, który ofiarował Papieżowi ›dictaphone‹, wynaleziony przez siebie aparat do notowania słów i dźwięków.

Na karnawał

Czy wiecie?

... że w Polsce jest obecnie 339 tys. bezrobotnych?

... że Polska bezskutecznie zabiega o pożyczki zagraniczne, podczas gdy Polacy w czasie karnawału wydają miljony na różne szmatki i cacka zagraniczne?

... że Francuzi są tak oszczędni, że gdyby u nich butelka szampana kosztowała tyle, co u nas, to nie kupiłby jej ani miljoner?

... że po tłustych dniach karnawału przyjdą dni chude, w których także trzeba żyć?

... że o nas Polakach mówią: zastaw się, a postaw się?

... że, jeśli Polacy dalej będą się tak hucznie bawić i tyle pieniędzy trwonić, to wnet mogą i Polskę przehulać?

... że coraz więcej ziemi, lasów i fabryk naszych wykupują u nas obcy?

... że w Polsce jest tyle krzyczącej nędzy, że grzechem jest wyrzucać miljony na szaleństwa karnawałowe?

... że wiele mężów traci żony i wiele żon traci mężów właśnie w karnawale?

... że polskie tańce wcale nie są brzydsze od murzyńskich?

... że wśród szaleństw karnawałowych bardzo łatwo można stracić zdrowie duszy i ciała?

... że katolicy nie we wszystkiem muszą naśladować nowoczesnych pogan?

Alkoholizm nowoczesny jest plagą społeczną przez którą cierpią winni i niewinni, cierpią jednostki, rodziny i państwo całe. Aby skutecznie walczyć o trzeźwość narodu, potrzeba reformy przestarzałych poglądów o potrzebie i pożyteczności napojów alkoholowych, potrzeba reformy niedobrych zwyczajów towarzyskich, potrzeba reformy gospód publicznych. Tego nie osięgną jednostki luzem chodzące, ku temu potrzeba silnych organizacyj przeciwalkoholowych.

Czem więcej wypijasz »na zdrowie«, tem mniej zdrów jesteś.

Za co zwichnięto mu duszę?

Wśród wielu bałamuctw, które szerzął się obecnie w świecie, przed kilku laty wiele hałasu narobiła teozofka, czyli wyznawczyni »tajemnej wiary« o Bogu, niejaka Bławacka. Narówni z innymi teozofami głosiła naukę o Bogu, poznanym rzekomo przez dociekania filozoficzne, zwłaszcza zaś przez badania nad tajemniczemi, niezrozumiałemi siłami ludzkiemi, objawiającemi się przez hypnozę (szczególny sen), telepatię (odczuwanie na odległość) i »jasnowidztwo« (znajomość rzeczy niepojętych). Nauka ta ma pochodzić od mędrców z Indyj, Tybetu, starożytnego Egiptu, Babilonji itp. Niektórzy z teozofów tak się »rozpędzili«, że nawet Chrystusa Pana uważali za jednego z uczniów tej wiedzy tajemnej! Rzecz dziwna, że nie przeszkodziło im to w nieprzyjęciu wiary chrześcijańskiej i dalszem szukaniu prawdy. Ale też temi naukami przewrócili w głowie wielu osobom, które w najlepszej wierze chciały godzić teozofję z chrześcijaństwem. Wśród inteligencji wiele osób do dziś dnia najmocniej wierzy w zgodność »tajemnej wiedzy« z chrześcijaństwem. Niedawno pisaliśmy w »Dzwonie« o dziele autorki, która przed wyjazdem do Lourdes była zwolenniczką teozofji i tam dopiero w przeważnej części otrząsnęła się z tej wiary.



Krishnamurti ogłoszony w Madrasie przez hindusów za „zbawcę świata"

Jedną z głównych wyznawczyń i apostołek teozofji

S. K. M.

WIELKA SPRAWA W MAŁEJ WIOSCE

— Dajcie spokój, Walenty, — zwrócił uwagę ksiądz.

— Proszę łaski jegomościa dobrodzieja, coś musi być niedobrze na wygonie. Od dwóch dni Podgórczaki się luzują i nie widzieli, by się Grzywoń z chałupy wychynął; toć zawdy błądził po potoczysku, a teraz ani go widno, pewnikiem zaniemógł albo się obwiesił, co wedle tego, że mu Judaszem ze ślepiów patrzyło, rychtyk być może. Jużeśwa się niemało nagłowili i stanęło, coby ano iść tam, a zobaczyć co ten potworok uczynił, ale nikto się nie pisze iść tam bez jegomościa dobrodzieja, toć radziliśmy wszyscy i prosimy...

— A gdzież sołtys, że Walenty urzęduje? — zapytał ksiądz.

— Nie znają to jegomość sołtyskiej słabizny, toć nieborok póki się kręci, to i cały dzień nie wspomni o gorzałce; jak tylko usiędzie, a pocznie radzić, to mu zaraz oskomina idzie, a niezgorsza kwaterka wali go z nóg.

— To niema co mówić — jutro po Mszy św. wyjeżdżam, a jeśli sołtys dzisiaj przyjść nie może przez swoje pijaństwo, to sobie róbcie, co chcecie; pośmiewisko i zgorszenie dla wsi.

— Proszę łaski dobrodzieja, toć za kołnierz a przywlekę go tutok, kiej jegomościa jutro nie będzie, bo niesposób ostawić ludzi w niepewności, baby już wznowiły sobie przeróżne strachulce i nikto na wygon ani wyjdzie, — zaraz tu gromadą przyjdziemy. — Pochwalony...

— Panie sołtysie, widzę coście nie w małej zacności u jegomościa, toć bez was nie chcą ani poczynać, ino czekają, cobyście rychło przyszli do rady.

— Mówicie to? Walanty?

— Ano dyć, przecie od jegomościa idę, zbiraj sie ino raźno, bo niehonór, by dobrodziej was czekali.

— Jakom żyw, tak nie pójdę, oczy mi się śmieją, a jegomość jak tylko postrzegą, to i gadać ze mną nie będą, jako że się zawzięli na pijaków, toć nie przepuszczą ani organiście, ani mnie, chociem sołtys. Jegomość że myślą, że my, gospodarze, to tak, jak ten, nie przymierzając, Kuba Łysy, co to był pijanicą a kiej się najął do dobrodzieja, to go tak wylekuwali od gorzałki, że go teraz pijanym nie uświadczy, — myśwa nie parobki. — Nie dlatego piję, żebym ututlany leżał w przykopie, abo w chałupie wojnę toczył, ino że jako gospodarz gromady ma człek niejedną wesołość,

była wspomniana Bławacka. Przyjęła ona także wiarę we wcielanie się bóstwa indyjskiego Wisznu-Kriszny. Kriszna był to jeden z bohaterów indyjskiej epopei Mahabharata, czczony potem jako pół-bóg. W IV w. przed Chr. kapłani pomieszali go z bogiem słońca Wisznu i odtąd stał się Kriszna najulubieńszem bóstwem. Ma się on wcielać od czasu do czasu w ludzi i otóż Bławacka miała to »niezwykłe szczęście«, że znalazła dziecko, nowe wcielenie Kriszny i obwoziła je po całej Europie, wzbudzając sensację, wesołość, ale i wielu łatwowiernych wyznawców.

Dziś to nowe wcielenie: Krishnamurti (krisznamurti) jest młodzieńcem, uczył się we Francji i Anglii. Sam już objeżdżał Europę i pokazuje się swym wyznawcom i ciekawym wszystkich osobliwości. Ma podobno przyjechać także do Polski.

Niedawno jednak wyrzekł się swej misji jako «zbawca świata«.

Przybył on obecnie do Budapesztu w drodze powrotnej ze stolicy rumuńskiej, gdzie miał burzliwy odczyt. Podczas odczytu, z niewiadomych bliżej powodów, grupa młodzieży antysemickiej, urządziła prelegentowi piekielną awanturę. Krishnamurti udał się na dłuższy pobyt do jednego z węgierskich sanatorjów; jest schorowany i czuje się bardzo źle. W rubryce gości pod kolumną »obywatel« podpisał »angielski«, zaś kolumny, dotyczącej wyznania nie wypełnił wcale.

Najdzikszy mieszkaniec Afryki czy Australii ma jakąś wiarę, często sięgającą swemi początkami źródeł pierwotnego objawienia Bożego. Tylko ten nieszczęśliwy syn bujnych Indyj niema wyznania, ani już nie wierzy w swe posłannictwo jako bóg Wisznu-Kriszna.

My, katolicy, mogący się cieszyć niewzruszonemi zasadami wiary, możemy tylko współczuć z takim nieszczęśnikiem.

Niedarmo jednak Kościół modli się za wszystkimi niewiernymi i obałamuconymi, bo wie dobrze, co to za nieszczęście brak wiary lub błędnowierstwo.

Co pracą zdobyte, to trunkiem pozbyte.

Kto pilnie pije, ten pilnie pracuje — nad własną zgubą.

W karczmach sprzedaje się głupotę kieliszkami i butelkami.

Bezradni

Już dwa lata dręczą się rolnicy i politycy tą myślą, jak podnieść ceny zboża i po dwóch latach stoją bezradni

Czemu? Bo zapoznają najwyższy cel, dla którego mają służyć dobra ziemskie.

Jeżeli będziemy mieć na oku tylko względy kupieckie, to wprawdzie ceny można podnieść, lecz nie będzie wyższej zasługi.

Wystarczy bowiem zorganizować niesienie pomocy ginącym z głodu miljonowym rzeszom na okręgu ziemskim, a ze zmniejszoną w następstwie tego aktu dobroczynnego podażą na rynkach światowych, ceny zbóż zaraz podskoczą.

Jeżeli atoli świat rolniczy będzie się kierował względami ludzkości, zwłaszcza zasadami chrześcijańskiemi, to wykona ten akt dobroczynny z nakazu wyższej moralności. Wszak najwyższym (absolutnym) Panem dóbr ziemskich jest Pan Bóg, a my jesteśmy jego włodarzami. Skoro On swoją opatrznością kieruje wszystkie stworzenia ku swej chwale i dla ich szczęścia, to oczywiście domaga się, aby jednostki zamożne, posiadające nadwyżkę dóbr po zaspokojeniu swoich potrzeb, złączonych z warunkami życia, resztę przeznaczyły dla głodnych i nie mających tyle, ile potrzeba na zaspokojenie niezbędnych do życia potrzeb.

Tymczasem ludzkość stanęła wobec zagadki życiowej bezradna.

Jedni palą zboże w piecach, gdy ich współobywatele trapieni głodem odbierają sobie życie.

Inni klną, że mają za dużo i bluźnią Bogu. (I tak gospodarz na jarmarku w Wadowicach w r. 1930 wyzywał niebo, aby grad zniszczył jego żyto, gdyż on posiada jeszcze w spichrzu zeszłoroczne zboże, którego nie może sprzedać!)

Okazuje się z tego, że temat „o podniesieniu cen zboża“ jest aktualny i że dzienniki i parlamenty powinny się nad niem głębiej zastanowić.

Czemu jedne i drugie omijają go? Wszak temat prosty i wdzięczny.

Bachowice *X. Gołba Franciszek, proboszcz.*

---

to ją oblewa, jak się patrzy, a jak i frasunek przyjdzie, toć gorzałka kiejby matka rodzona rozochoci i utuli.

— Rozgadaliście się, panie sołtysie, kiej baba, a tu niema czasu, jegomość jutro kajsik jadą, ktota wie, kiedy wrócą a sami poradzić, nie poradzimy, toć nie omieszkując chodźcie.

— Mówię, że nie pójdę, to nie pójdę, dajcie spokój na dzisiok, obwiesił się, to go i tak nie odratujemy, bo i poco?

— A ja wam gadam, że jak tak dali będziecie robili, to się na wójtowskim stołku nie ostoicie, — to wam mówię, baczcie, co se poczynacie.

— Widzicie wy? toście nie mniej ode mnie wypili, a teraz chcecie mię rezonem raczyć.

— Po przyjacielsku wam mówię: — chodźcie, bo jak co z tego dla wsi wyniknie, wy będziecie temu krzyw, wieś wam nie przepuści, na ozorach was rozniesie; — nim dojdziemy na plebanją to i znaku nie będzie z przepitku; — mówię, że niehonór, by dobrodziej na was czekali.

— No, to już chodźcie, Walanty. Wiktuś, schowajta resztę, — takoto ano sołtyska dola. —

Pochwalony! — Proszę łaski jegomościa dobrodzieja, — źle się dzieje, — toć Grzywonia ani widno na wygonie, baby narobiły rajwachu coniemiara, toświa chcieli prosić.

— Bo nie może we wsi się nic dobrego dziać, kiedy wódka przewodzi.

— Przepraszam jegomościa, mam trochę w głowie, alem temu niewinowaty, toć każdy do sołtysa z wódką idzie, jakoże niehonór brać od swoich pieniądze.

— A jak wsiowy nie przyniesie, to Wiktusia ze skrzyni dobędzie — wtrącił Walek.

- Nie przytykajcie, Walanty, toć i wy za kołnierz nie wylewacie.

— Tylko, że mam tęższą głowę, to i na sołtysa sposobniejszą.

— Ojcu waszemu komornikiem się zmarło, wybyście zaś chcieli gromadzie sołtysować?

— Co ta się przezbywać, toć jegomość już idą.

— Cichojta! — Proszę łaski jegomościa dobrodzieja, jak ino będą one misje, co jegomość zapowiadali na Przemienienie, wtedy będę ślubował, a ja jak się zatnę, to żeby mię ze skóry łupił, — wydzierżę.

C. d. n.

Uczelnia dla młodzieży wiejskiej

W Poznańskiem są dwie uczelnie, tak zwane Uniwersytety Ludowe, które są przeznaczone przedewszystkiem dla dorosłej młodzieży wiejskiej. Dobroć ich polega na tem, że nauka jest gruntowna, a trwa niezbyt długo. Młodzież wynosi dużo wiadomości i doświadczenia życiowego Poza wykładami bowiem profesorowie rozmawiają i dyskutują cały dzień ze słuchaczami i słuchaczkami. Uniwersytety Ludowe są zakładami ogólnokształcącemi i wychowawczemi pod względem obywatelskim, a oparte są na zasadach religji katol. Na czele obu zakładów stoi ks. Antoni Ludwiczak, a wykładowcami są ludzie z wykształceniem uniwersyteckiem; latem panienkom udziela się także robótek i uczy się gotowania. Udział w kursie może brać każdy młodzieniec, który skończył lat 18, a panienka, która skończyła lat 17, o ile umieją biegle czytać i pisać po polsku.

Dla dziewcząt trwa kurs latem od 4 maja do 30 sierpnia. Nauka wraz z utrzymaniem kosztuje tylko 350 złotych. Chcąc być przyjętym, pisze się do dyrekcji po program, załączając na porto 25 groszy, 50 złotych na poczet czesnego. Resztę czesnego płaci się równemi ratami na początku każdego miesiąca.

Dla młodzieży męskiej jest kurs zimowy od 2 listopada do końca marca. Adresy dyrekcyj: Uniwersytet Ludowy-Dałki, poczta Gniezno Uniwersytet Ludowy-Odolanów Wlkp.

Warto nadmienić, że niedaleko Krakowa w Szycach istnieje też uniwersytet ludowy, atoli prowadzony w duchu socjalistycznym i bezreligijnym, o ile nie antyreligijnym. Przed nim należy ostrzec młodzież katolicką.

Ku czci pap. Piusa X.

Pragnę niniejszem wywiązać się z danej przed kilku laty a niedotrzymanej — obietnicy, podziękowania dla Ojca św. Piusa X. za pomoc i chwilową, ale wprost cudowną, bo natychmiastową ulgę w cierpieniu.

Patrząc na trwające przez całą noc okropne cierpienia drogiej mi osoby, — na które ani otoczenie ani przyzwany lekarz nie potrafili nic poradzić, — gdy nawet nastał dzień, a stan choroby nie zmienił się, wezwałam głośno pomocy Ojca świętego, śp. Piusa X, którego już nieraz przedtem w rozmaitych okolicznościach o wstawiennictwo prosiłam, obiecując w razie wysłuchania mej prośby ogłosić publicznie otrzymaną łaskę.

Zaledwie słów mej gorącej prośby domówiłam, gdy natychmiast, nagle, cierpienia chorej osoby ustały w zupełności. co jako łaskę Miłosierdzia Bożego, za prośbą Ojca św. Piusa X uzyskaną, uważam i Temuż całem sercem dziękując, — rodzinę moją Jego możnej opiece polecam i rychło Jego Beatyfikacji serdecznie pragnę.

Tem podziękowaniem nie chcę w niczem przesądzać orzeczenia władzy kościelnej.

Konstancja Stanecka, (Wolska 23).

ODCZYT. Staraniem Sekcji Miłosierdzia Sodalicji Pań Nauczycielek dn. 7 lutego o g. 7 wiecz. w Domu Katol. (Straszewskiego 18). O. Jan Urban T. J. wygłosi odczyt na temat: „Jak bolszewicy walczą z religją.

Dochód na odzież dla ubogiej dziatwy.

Z CHIN

Położenie Chin staje się niemal z każdym dniem coraz bardziej tragiczniej. — Rewolucja wewnętrzna, trwająca od dwudziestu lat, niszczy niemożliwie środkowe prowincje. Nadomiar złego, komuniści wprowadzili i w tym kraju ogromny ferment i rozłam. Dziś Chiny oprócz trzech głównych rządów: nankińskiego, pekińskiego i mugdeńskiego, mają kilka innych. Walki poszczególnych generałów o władzę, zniszczyły przemysł i rolnictwo kraju, co spowodowało w wielu prowincjach ogromny głód.

Toteż biedna ludność maszeruje z jednej prowincji do drugiej w poszukiwaniu pożywienia. Następstwem powszechnej nędzy są choroby zakaźne, dziesiątkujące Chińczyków. Walkę z epidemją utrudnia brak jakiejkolwiek pomocy sanitarnej, w dotkniętych zarazą miejcowościach.

Nadto liczne bandy komunistyczne tak się rozwielmożniły, że w biały dzień napadają na miasta, mordując bezlitośnie broniących własnego mienia przed grabieżą.

W ostatnich czasach rabusie chińscy nie przepuszczają nawet misjonarzom chrześcijańskim. W prowincjach Kiangoi i Hupeh, oraz w Mongolji z końcem ub. roku zamordowano 27 misjonarzy katolickich. Bandyci obdzierali ofiary żywcem ze skóry. W więzieniach chińskich przebywa obecnie z górą 30 księży i zakonnic. Rozbójników chińskich przewyższają w okrucieństwie komuniści, którzy porywają księży nie dla okupu, jak to przeważnie czynią Chińczycy, lecz ze zemsty.

Niebezpieczeństwa te nie odstraszają kapłanów przed pracą misjonarską w Chinach.

W Chinach pracują także polscy księża. W najbliższym czasie nadto nasz dr. Władysław Szunkiewicz, wraz z kilku braćmi zakonnymi zakłada placówkę lekarską w Schun-tek-fu. W miejscowości tej pracuje już pięciu księży z Krakowa.

Poradnik lekarski

Kilka praktycznych wskazówek dla cierpiących na niestrawność!

Istnieją dwie formy niestrawności — ostra i chroniczna. Niestrawność (dyspepsja) ostra najczęściej wskazuje na ostry katar żołądka, który powstać może w następstwie rozmaitych błędów dietetycznych, jako to przeładowania żołądka dużą ilością pokarmu, wskutek spożywania pokarmów zepsutych, nieświeżych i trudnostrawnych (np. świeżo upieczony chleb, tłusta wieprzowina itp.), wreszcie ostry katar żołądka z objawami niestrawności wystąpić może po nadużyciu alkoholu, jako następstwo zatrucia nikotyną i szkodliwego działania na żołądek za gorących lub zbyt zimnych napojów i pokarmów. Ze szczególną łatwością powstaje ostra postać nieżytu żołądka u dzieci i starców. Objawy choroby są następujące. W krótki czas po zadziałaniu któregokolwiek z powyższych czynników chorobotwórczych apetyt słabnie i to nieraz do tego stopnia, że zjawia się formalny wstręt do jedzenia, występują nudności, wymioty, pociąg do nadmiernego picia wody, chorzy skarżą się na uczucie pełności, ściskania lub wyraźnego bólu w okolicy żołądka, tracą humor i chęć do pracy, stają się przygnębieni, cera ich przybiera żółtawy, niezdrowy odcień Język zwykle bywa obłożony, oddech staje się przykrym, cuchnącym, stolec w jednych przypadkach jest zaparty, w innych znowu istnieje biegunka;

temperatura naogół trzyma się na normalnym poziomie, ale zdarzają się i wyjątki od tej reguły (»gorączki gastryczne«). Taka ostra niestrawność jest sprawą zwykle przebiegającą bez niebezpieczeństwa dla chorego, w razie dobrego leczenia ustępuje w ciągu kilku dni. — Leczenie jest proste. Przedewszystkiem, o ile spodziewamy się, że choremu zalega w żołądku nieświeży pokarm (poznać to po nudnościach), pożądanem jest wywołać wymioty — jeżeli same nie powstają — aby w ten sposób ten szkodliwy czynnik z żołądka usunąć. Robimy to w ten sposób, że podajemy choremu $^1/_2$ — 1 litra ciepłej wody z solą lub rumianku do wypicia lub drażniąc gardło palcem przyspieszamy odruch wymiotny. Po wymiotach pacjent doznaje niebawem ulgi. Jeżeli przypuszczamy, że ciało, które spowodowało niestrawność już powędrowało do kiszek, w takim razie należy zastosować środek przeczyszczający, najlepiej rycynę w ilości 1-2 łyżek. — W razie bólów żołądkowych dobrze jest przyłożyć na okolicę żołądka rozgrzewający okład. Chory powinien przez 1-2 dni zachowywać ścisły post i poprzestać na popijaniu herbaty z mlekiem, wody z sokiem owocowym, wody sodowej, poczem można mu podawać kleiki, zupy z roślin strączkowych, suchary, rosół, ryż, delikatne mięso, tarte ziemniaki etc. Jeżeli ustąpiły objawy niestrawności, nie powinno się zaraz przechodzić na wikt zwykły, codzienny, lecz bodaj parę dni pozostać na powyższej diecie, aby utrwalić wyleczenie. — Często po przebytym ostrym katarze żołądka jako pozostałość utrzymuje się z uporczywością brak apetytu. Otóż w takim razie znakomite rezultaty daje używanie ziółek, które otrzymać można w aptece na następującą receptę: Rp. Hbae Centaurii Fructus Foenic. aa 25,0. Łyżeczkę tych ziół zaparza się w szklance wrzącej wody i po odcedzeniu pije rano naczczo na zimno. Skutek zadawalniający! (dok. nast.) *W. S.*

Ważne dla emigrantów

Adresy nowych biur Syndykatu Emigracyjnego, które uzupełniają wykaz podany w naszym Kalendarzu. **Agentury:** Kamień Koszykarski, ul. Lubieszowska 14, Rawa Ruska, ul. Kolejowa 1155, Łuniniec, ul. Niepodległości 10, Baranowicze, ul. Senatorska 7, Grodno, ul. Bankowa 42, Bielsk Podlaski, Mickiewicza 33, Wołkowysk, ul. Szeroka 60. **Oddział okręgowy** — Białystok, ul. Lipowa Nr. 34. **Oddział** — Wilno, ul. Sadowa 12.

Jak 36 000 dolarów pozostało w kraju. Konsulat Argentyński podniósł 1. stycznia r. b. opłaty konsularne z 26.20 zł. na 288 zł. 10 gr. Dzięki komunikatom Syndykatu o zamierzonej podwyżce opłat, i przyspieszeniu wyrobienia dokumentów, udało się w dn. 27 do 31 XII ub. r. uzyskać niepodwyższone wizy dla około 1.200 osób, czyli emigranci oszczędzili ok. 324.000 zł. Ogółem w grudniu wyjechało za morze za pośrednictwem Syndykatu ok. 1.500 osób.

Emigracja do Paragwaju. Według urzędowej statystyki paragwajskiej, obejmującej jedynie osoby, wyjeżdżające z Polski wprost do Paragwaju, w 1927 wyjechało do Paragwaju osób: 6, w 1928-11, w 1929-13, a już w pierwszym kwartale 1930-25. Liczby te nie obejmują Polaków, przybyłych do Paragwaju z Argentyny lub Brazylji, gdyż nie uważa się ich tam za emigrantów. Paszport bezpłatny uzyskują emigranci w Urzędzie Emigr. na podstawie wezwań lub korespondencyj, otrzymanych od krewnych lub znajomych w Paragwaju. Samotni muszą przedstawić w Konsulacie czek na 150 dolarów amer. poza kwotą, potrzebną na podróż, rodzina musi okazać 300 dol. amer.

Nie wyjeżdżać do Belgji. Syndykat Emigracyjny przypomina swe ostrzeżenie. Znalezienie pracy w Belgji jest w obecnej chwili niemożliwe; osoby, przybyłe na teren Belgji drogą nielegalną, narażają się na dotkliwe kary, oraz straty materjalne, przyczem władze belgijskie wydalają ich z granic Państwa.

Z Akcji Katolickiej

Dekanat krakowski: Skład rady dekanalnej A. K: prezez Dr. Juljusz Gawroński, członkowie: Dr. Adam Brzostyński, Dr. Adam Gręplowski, Prof. Jakubowski Stanisław, prof. Kopyciński Leon, Dr. Niwiński Mieczysław, Inż. Romanowski Artur, Truszkowski Witold. — Asystent kościelny: Ks. infułat, prałat Dr. Józef Kulinowski, sekretarz X. Wł. Długosz.

Dnia 20 stycznia odbyło się pierwsze zebranie Rady Dekanalnej A. K. z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie, referat prezesa Dra Gawrońskiego na temat zadania Rady Dekanalnej, przemówienie Najprzew. Xięcia Metropolity o konieczności współpracy wszystkich katolickich organizacyj Krakowa, dyskusja, wnioski. — W związku z utworzeniem się w Krakowie Rady Dekanalnej A. K. wszystkie katolickie organizacje Krakowa winny zgłaszać swój udział w Akcji Katolickiej dołączając statut. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Gener. Akcji Katol. ul. Straszewskiego 18 II. p. — Pierwsze zebranie organizacyj należących do Akcji Katol. dekanalnej Krakowa odbyło się 21 stycznia b. r. W zebraniu wzięło udział kilkudziesięciu przedstawicieli organizacyj kat. Omówiono sprawę urządzenia wspólnej Akademji Papieskiej, która się odbędzie 15 lutego o godzinie 12-stej w południe w Domu Katolickim. Zarządy organizacyj katolic. mogą się zgłaszać po bezpłatne bilety wstępu na Akademję w Sekret. gen. A. K. między g. 11—12 od 3 lut.

Dekanat Myślenicki. 22 Stycznia b. r. odbyło się w sali Ochronki w Myślenicach drugie zebranie Rady Dekanalnej A. K. dekanatu myślenickiego przy udziale delegatów wszystkich parafij tegoż dekanatu. Przewodniczył prezez p. dyr. Baziński. X. Sekret. Gen. Lubowiecki omówił regulamin Różańca Żywego i współpracy jego członków w akcji katolickiej po parafjach. Po dyskusji postanowiono dążyć do ożywienia Różańca w swoich parafjach. Z okazji tygodnia walki z alkoholem omówiono środki walki z tem największem nieszczęściem polskiej wsi.

Z Domu Katolickiego w Krakowie.

Ciąg dalszy wykładów religijno-naukowych rozpoczął O. Urban T. J. dnia 16 stycznia. Wykłady te odbywają się w Domu Katolickim co piątek o godzinie 7-mej wieczorem. — 18 i 25 stycznia b. r. odbyły się koncerty kolendowe Towarzystwa Oratoryjnego, zaś 25. I. o godzinie 11-stej poranek kolendowy dla młodzieży szkolnej.

W najbliższym czasie odbędą się:

1. lutego o godz. 5 popoł. akademję abstynencką p. t. „Radość Życia" urządza Stow. „Trzeźwość" na rozpoczęcie tygodnia trzeźwości.

31 stycznia o godz. 4-tej rozpoczyna się kurs dla Pań Dyrektorek Stow. Mł. Pol. Żeń., zakończenie 2 lutego.

15 lutego godzina 12-sta w Wielkiej sali Domu Katolickiego uroczysta Akademja Papieska z udziałem Najprzew. Arcypasterzy.



Fragment Wielkiej Sali Domu Katolickiego w Krakowie.

Odznaczenie.

X. Kan. Stefan Mazanek, sekretarz Xięcia Metropolity Sapiehy został mianowany szambelanem Jego Swiątobliwości Piusa XI.

Kościół w Polsce a walka z alkoholizmem

8 sierp. 1930 r. J. Em. Kardynał August Hlond, prymas Polski zatwierdził statut Związku Bractw Wstrzemięźliwości i udzielił im błogosławieństwa.

W dn 22–25 wrześn. synod diecezjalny lwowski zajmował się wiele sprawą walki z alkoholizmem (bractwa wstrzemięźliwości, pouczanie nowożeńców, przyrzeczenia abstynenckie przy pierwszej Komunji św. i t. p.)

7 paźdz. (Nr. I. W. F. 6234/30) podsekretarz stanu w Min. W. R. i O P. ks. Żongołłowicz zalecił prowadzenie abstynenckich złotych ksiąg wśród dzieci i młodzieży szkolnej.

7 i 8 grudnia w gmachu uniw. St. Batorego w Wilnie odbył się IX Polski Kongres Przeciwalkoholowy, który był przygotowaniem do najbliższego Międzynarodowego Kongresu Przeciwalkoholowego.

Ks. Metropolita Romuald Jałbrzykowski, sam abstynent, poparł gorąco prace kongresu, a nadto w swej archidiecezji działa wiele i nadzwyczaj skutecznie dla sprawy abstynencji i trzeźwości.

Wśród nowych arcypasterzy, zamianowanych przez papieża w ub. r., są dwaj gorliwi członkowie Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej: Stan. Adamski, ordynarjusz śląski i Bernard Dembek, sufragan łomżyński.

Działaczami abstynenckimi są także bsk. Konstanty Dominik, sufragan chełmiński i bsk. Leon Wetmański, sufragan płocki.

Szereg wybitnych duchownych działa jako abstynenci: ks. Tadeusz Gałdyński, sekretarz Składnicy Abstynenckiej, ks. Miecz. Kuznowicz, prezes Centrali Abstynenckiej w Krakowie, ks. Dr. Prof. Ciemniewski ze Lwowa, ks. proboszcz Kazim. Niesiołowski z Pleszewa, prezes Związku Bractw Wstrzemięźliwości i Związku Księży Abstynentów, nadto wielu innych, mniej znanych.

Nauka stwierdziła zwodnicze i niebezpieczne właściwości alkoholu; dziś bywa zbyt wiele sposobności do picia, a wola ludzka jest słaba; także umiarkowane picie jest zdradliwe; trudno jest zazwyczaj znaleźć granicę dla rzeczywistego umiarkowania; stąd organizacje przeciwalkoholowe pouczone doświadczeniem wymagają dziś od swych członków przeważnie abstynencji czyli wstrzemięźliwości od wszelkich napojów alkoholowych. Kto mało pije, temu ta ofiara dla Boga, ojczyzny i bliźnich trudną być nie powinna; kto wiele lub często pije i jest bliski nałogu, dla takiego jedyną deską ratunku jest abstynencja i praca w organizacji abstynenckiej.

Alkohol jest najlepszym pracodawcą — dla lekarzy, sądów i biur opieki społecznej.

Robotnik pijący — nie myśli, robotnik myślący — nie pije.

Podochocony — miewa ochotę — do wszelkich występków.

Gdzie gości alkohol, tam uchodzi wstydliwość.

Za młodu pijak — na starość żebrak.

Czy za pieniądze można w Rzymie uzyskać rozwód?

Często słyszy się, że u Stolicy Apostolskiej można uzyskać rozwód, byle tylko mieć pieniądze. W związku z tem znany historyk Kościoła, ks Yves de la Brière, ogłosił niedawno we francuskim miesięczniku „Etudes" artykuł o stanowisku Kurji papieskiej wobec procesów rozwodowych. Autor artykułu opiera się na umieszczonem w „Acta Apostolicae Sedis" urzędowem sprawozdaniu o wyrokach, wydanych przez Rotę rzymską w sprawach małżeńskich 1929. W owym okresie sprawozdawczym najwyższy trybunał watykański rozpatrywał 58 takich spraw: z tej liczby tylko 20 małżeństw zostało uznanych za nieistniejące a 38 za ważne.

Ze szczegółowych wywodów i z przytoczonych liczb wynika niezbicie, że postępowanie trybunału cechuje największa staranność i że dość często spotykany pogląd o większej wyrozumiałości Roty, niż prawa kanonicznego, jest bezpodstawny. Odpada również krzywdzący zarzut, że bogaczom łatwo jest uzyskać w Rzymie rozwód, zarzut, popierany zwykle powoływaniem się na orzeczenie o nieważności małżeństw w procesach amerykańskich i innych miljo-

nerów. Zbija go choćby ten fakt, że z pośród 58 procesów w roku 1929-28 było prowadzonych bezpłatnie. Zgodnie ze zbyt mało znanem postanowieniem prawa kanonicznego ludzie ubodzy, otrzymawszy świadectwo swego biskupa, mogą bezpłatnie prowadzić sprawę małżeńską w Rzymie i bezpłatnie otrzymać adwokata. W danym wypadku z trzydziestu opłaconych procesów tylko osiem zakończyło się stwierdzeniem nieważności małżeństwa, a z pośród 28-miu bezpłatnych wyrok taki przypadł w udziale 12 tu procesom. Unieważnienia nie dostanie za pieniądze!

Dla radjosłuchaczów

Czwartek 29. I. 12·35 Koncert szkolny. 14·30 „O czem powinna wiedzieć dobra gospodyni". — „Wolne chwile pani domu". 15·50 „Moja technika fotograficzna". — wygł. p. Bułhak. 16·15 Muzyka. 17·15 „Zimowe piękno naszych gór" — wykład. 17·45 Koncert kameralny poświęcony twórczości Piotra Maszyńskiego. 19·10 Giełda rolnicza. 19·25 Muzyka. 19·40 Prasowy dziennik radjowy. 19·55 Muzyka. 20·15 Ewa Ostachiewiczówna wygłosi feljeton p. t. „Moja znajoma". 20·45 Transmisja z Konserwatorjum koncertu Laureatów Moskiewskich.

Piątek 30. I. 17·15 „Nowo-Yorskie drapacze chmur i Waszyngtońskie ogrody". 17·45 Koncert. 19·10 Giełda rolnicza. 19·20 Muzyka. 19·40 Prasowy dziennik radjowy. 19·55 Muzyka. 20·15 Koncert z Filharmonji Warszawskiej.

Sobota 31. I. 15·50 Skrzynka pocztowa radiotechniczna. 16·35 Muzyka. 16·45 „Kącik dla młodych talentów" (muzyka). 17·15 „Jak się widzi, mając 50 oczu". 17·45 Program dla dzieci. 19.10 Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu Rolników. 19·25 Płyty gramofonowe. 19·40 Prasowy dziennik radjowy. 20·15 „Finansowe podstawy Powstania Listopadowego" — wygł. pułk. H. Eile. 20·50 Muzyka lekka. 22·15 Utwory Chopina odegra prof. Lewicki.

Odpowiedzi redakcji.

Stały czytelnik: Na pytanie „w jaki sposób robi się testament", postaramy się w niedługim czasie odpowiedzieć. **Matylda B. Złoczów** będziemy się starać życzenia Pani w Dzwonie uwzględnić. Pisma św. Jana od Krzyża można zamówić w admin. „Głosu Karmelu", Kraków, ul. Rakowicka 18.

Na fundusz prasowy

Konstancja Słonecka 5 zł.

Uśmiechnij się!

NOWE ZAJĘCIE.

— Co słychać u Ciebie?
— Zmieniłem zajęcie. Piszę teraz do kilku gazet.
— A tak, wczoraj dopiero czytałam, że poszukujesz dużej, długoterminowej pożyczki na niewielki procent.

— Co to jest loterja?
— Loterja jest to gra szczęśliwa dla tych, którzy ją organizują.

— Panie! Pan mi wyrywa już trzeci ząb z przodu, a mnie boli ząb trzonowy.
— To nic, powoli dojdziemy i do zębów trzonowych.

Nie pozwólmy rozpijać Polski!

Dzięki ustawie przeciwalkoholowej z roku 1920 Polska wprowadziła u siebie przynajmniej częściową prohibicję i bodaj częściowo zatamowała zatrute źródło alkoholizmu. Cieszyliśmy się z tego, obiecując sobie lepszą i trzeźwiejszą przyszłość.

Tymczasem obecnie Rząd zamierza w najbliższym czasie przedłożyć Sejmowi projekt noweli tej ustawy. W noweli tej szynkarze żądają: 1) Zniesienia ustawowego zakazu szynkowania w niedzielę i święta. 2) Trzykrotnego powiększenia obecnej i tak nadmiernej ilości szynków (jeden szynk na tysiąc zamiast na 2.500 mieszkańców, według dzisiaj obowiązującej ustawy). 3) Zmniejszenie do połowy ustawowej odległości szynków od kościołów, szkół, sądów, fabryk, dworców kolejowych i t. p. (50 zamiast 100 metrów odległości). 4) Dożywotniego zatwierdzenia wszystkich koncesyj szynkarskich dotychczasowym właścicielom, którzy je od 10 lat lub dłużej posiadają. 5) Żądają wysokiego odszkodowania tym szynkarzom, którzy koncesję tracą na podstawie przepisów ustawy.

W ten sposób projekt noweli niszczy w rezultacie cały dorobek długiej i żmudnej walki z alkoholem i jest nowym zamachem na zdrowie i dobrobyt jednostek, a tem samem na dobrobyt i potęgę Narodu i przez to godzi w interes państwa i społeczeństwa.

Grono ludzi dobrej woli zdające sobie jasno sprawę ze skutków uchwalenia tej nieobliczalnej w strasznych następstwach noweli, z inicjatywy Sekcji Przeciwalkoholowej Ligi Zdrowia, zawiązało Komitet Obywatelski w Krakowie — pod protektoratem Księcia Metropolity Sapiehy, prezydenta Krakowa senatora Rollego, rektora Uniwersytetu Jag. dra Hoyer'a, kuratora okr. szkol. Dra Kupczyńskiego, prezesa sądu apel. dra Strawińskiego, wiceprez. m. dra Schneider'a, prezesa dyr. poczt. inż. Dutczyńskiego prezesa Dyr. Kolei inż. Gronowskiego, który całe społeczeństwo wzywa gorąco do walki przez powszechne uświadamianie o szkodliwości wspomnianego projektu noweli.

Niechaj więc w każdej miejscowości całej Polski P. T. Duchowieństwo, Nauczycielstwo, Lekarze i Działacze Społeczni, zawiążą rychło komitety obywatelskie (bez względu na stronnictwa i partje polityczne).

Niechaj ludność wyrazi na wiecach protest: 1) przeciw wniesionemu projektowi w Sejmie 2) przeciw nieścisłemu wykonywaniu obowiązującej obecnej ustawy alkoholowej z roku 1920. 3) przeciw ustawicznym prolongatom koncesyj szynkarskich i 4) przeciw zamierzonemu powiększeniu ilości szynków.

Zbierajcie jaknajwiększą ilość podpisów z protestem przeciw projektowi noweli!

Uchwalone rezolucje i arkusze z podpisami należy corychlej przesłać Komitetowi Obywatelskiemu w Krakowie, ul. Czarnowiejska 1., który je prześle marszałkowi Sejmu i czynnikom rządowym.

Tak wyrażona powszechna i stanowcza wola społeczeństwa zaważyć musi w udaremnieniu szkodliwych usiłowań!

Uwaga. Komitet Obywatelski dla walki z pijaństwem, Kraków, ul. Czarnowiejska 1. chętnie udziela odnośnych wskazówek za nadesłaniem znaczka pocztowego na odpowiedź. — Komitet prosi o nadsyłanie funduszów na koszta odezw, druków i t. p. czekiem pocztowym na konto: Sekcja przeciwalkoholowa Ligi zdrowia, Kraków, P. K. O. Nr. 411.699.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Komisja budżetowa rozpatrywała w dalszym ciągu budżety poszczególnych ministerstw. Pozatem rozpatrywano sprawę przekroczeń budżetowych, poczynionych przez rząd bez zezwolenia Sejmu na różne urzędy, posady, przedsiębiorstwa i t. p. wydatki. Przekroczenia te od roku 1927 do 1930 wyniosły 881 milj. zł. W ostatnim roku t. j. 1929/30 wynosiły 72 milj. zł. Przy referowaniu budżetu Sejmu i Senatu projektowano zmniejszenie diet poselskich i senatorskich o 15%. Nie dotyczy to jednak płac urzędniczych. Wogóle komisja budżetowa poczyniła oszczędności we wszystkich ministerstwach na 50 milj. zł.

Wiceministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego został Kazimierz Pieracki b. min. poczt i telegr.

Protest Polaków Gdańskich. Polacy zamieszkali w Gdańsku wskutek prześladowania ich przez władze i organizacje niemieckie na terenie Gdańska wnieśli protest do Ligi Nar., (o przywrócenie im wolności). Przytem wysłali depeszę do rządu polskiego z prośbą o pomoc

Polska spłaciła dług wojenny Włochom, zaciągnięty na sumę 1000 milj. lirów w pierwszych latach istnienia naszego państwa. Ostatnia rata zapłacona została 31 grudnia. Jest to drugi dług, spłacony przez Polskę zagranicy.

Polski handel w roku 1930 przedstawiał się następująco: przywieziono 3.571.000 ton towarów, wartości 2 245.000.000 zł. Wywieziono zaś 18,922 000 ton towarów o wartości 2.433,000.000 zł. Dochód w handlu w r. 1930 wynosi 187.000.000 zł.

Nowy podatek drogowy. Komisja skarbowa i robót publicznych uchwaliły przed paru dniami wniesiony przez rząd projekt podatku drogowego. Rząd bowiem zamierza w okresie 10 lat wybudować 4.000 km. dróg kosztem 400 milj. zł Dochody na ten cel postanowił uzyskać z opłat od samochodów, autobusów i wozów.

Aresztowani w Opolu polscy lotnicy zostali oskarżeni o nielegalne przekroczenie granicy i o naruszenie ustawy niemieckiej o lotnictwie. Lotnicy zostali przekazani sądowi w Opolu. Obronę lotników oddano adwokatowi Simonowi, temu samemu, który występował w procesie pobitych w r. 1929 artystów polskich w Opolu.

Nowa szkoła polska w Niemczech. Na Sląsku opolskim we wsi Wołęcin z początkiem bież mieś. została otwarta nowa szkoła polska ludowa, ufundowana przez Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne. Pomimo silnej agitacji niemieckiej przeciw nowootwartej szkole, uczęszcza do niej połowa dzieci Wołęcina.

Muzeum Pomorskie w Toruniu. W Toruniu w 458-rocznicę urodzin Kopernika t. j. 19 lutego b. r. zostanie otwarte Muzeum Pomorskie. Tymczasowo muzeum będzie pomieszczone w ratuszu toruńskim. Muzeum to będzie gromadzić wszystkie zbiory z województwa pomorskiego.

„Polak w Rumunji“. W Czerniowcach ukazał się pierwszy numer tygodnika p. t. »Polak w Rumunji«. Jest to organ komitetu Porozumiewawczego Polaków w Rumunji. Adres redakcji: Rumunja, Cernauti str. Incu Flondor 40, Dom Polski.

Samoloty Polskiego Towarzystwa Linij Lotniczych t. zw. »Lot« w roku ub. dokonały 5.529 lotów, przelatując 1.382.371 klm.

Cmentarz rakowiecki w Krakowie z powodu przepełnienia będzie rozszerzony. Nowa część cmentarza ma być na razie przeznaczona na groby czasowe ziemne. Obszar ten dochodzi do 6 morgów.

Konferencja Ligi Narodów została otwarta 16 stycznia w Genewie. Na konferencję przybyło 23 ministrów spraw zagr. różnych państw i 5 premjerów. Ponieważ niemiecki minister spraw zagr. Curtius zrzekł się przewodnictwa w Lidze, żeby lepiej bronić spraw Niemiec, wobec tego przewodniczącym został francuski min. spr. zagr. Briand. Na wstępie obrad przemawiali min. Briand nawołując w mowie swej do podjęcia wspólnej akcji celem przywrócenia równowagi gospodarczej w Europie, następnie min. Curtius i włoski min. Grandi. Ci ostatni domagali się przyjęcia do Unji europejskiej: Rosji i Turcji, dwóch sojuszniczek Włoch i Niemiec, na co po burzliwych naradach zgodzono się. Zaraz na pierwszych konferencjach Ligi rozpatrywano skargi niemieckie wniesione do Ligi na nas. Min. Curtius ostro krytykował znęcanie się w Polsce nad Niemcami, szczególnie w czasie ostatnich wyborów na Sląsku, domagając się od rządu polskiego ochrony i odszkodowania pokrzywdzonych. Min. Zaleski zbijał zarzuty Curtiusa i oświadczył, że Niemcy przed wyborami odbyli z górą 300 zgromadzeń w zupełnym spokoju. Jest to więc najlepszy dowód, jak ich gnębiono podczas wyborów, mimo to minister oświadczył, że rząd Polski wszystko uczyni, żeby na Śląsku Górnym panował ład i spokój. Min. Zaleski swem pojednawczem przemówieniem złagodził skargi niemieckie, któremi Niemcy starali się narobić wiele hałasu. Obecnie Liga ma się zająć kwestją handlu opjum, i niewolnictwem w Liberji.

Z wiosną Liga Nar. rozpatrzy skargę Ukraińców wniesioną na nas, z powodu uwięzienia sabotarzystów ukraińskich za napady na polskie urzędy i podpalania polskich majątków.

Rząd francuski Steega został obalony przez opozycję parlamentarną z powodu żądania min. rolnictwa podwyższenia cen zboża, a równocześnie potanienia chleba. Widać więc, że we Francji gabinet oparty o socjalistów nie może istnieć. Francja obecnie stoi przed dwoma możliwościami, albo pojednania partyj, albo rozwiązania parlamentu.

Nad sprawą kryzysu i bezrobocia jakie dziś trapią prawie cały świat radzić będzie 28 stycznia w Bordo, Naczelna Rada Konferencji międzynarodowej chrześcijańskich związków zawodowych. W konferencji wezmą udział chrześcijańskie związki francuskie, belgijskie, niemieckie, węgierskie, hiszpańskie, czechosłowackie i szwajcarskie.

Prześladowanie katolików na Litwie przybiera coraz ostrzejsze formy. Rząd litewski rozwiązuje stowarzyszenia młodzieży katolickiej, należące do Akcji Katol., przyczem nie obchodzi się bez aresztowań niewinnych. W samym październiku i listopadzie rząd litewski rozwiązał 100 stowarzyszeń młodzieży, a 22 grudnia 1930 osobnym dekretem rządu zostały rozwiązane wszytkie katolickie stowarzyszenia młodzieży na Litwie, z wyjątkiem sodalicyj i bractw.

Rozwiązywanie katolickich stowarzyszeń uniemożliwia wpływ duchowieństwa na religijne wychowanie młodzieży.

Grypa szaleje na zachodzie. W Anglji w ciągu dwóch ostatnich tygodni zmarło na grypę przeszło 200 osób. Urzędy zdrowia stwierdziły, że epidemja grypy w Anglji staje się poprostu klęską ekonomiczną. O zastraszających rozmiarach grypy donoszą także z Berlina. Liczba chorych w tem mieście dochodzi 800.000 osób, a obecnie codzień przybywa około 600 chorych na grypę.

I Bolszewicy się zbroją, chociaż sami domagają się rozbrojenia całego świata. Jak się okazuje, flota bolszewicka na morzu Czarnem jest najsilniejszą. Rosja rozporządza tu 32 okrętami wojennemi, w tem 11 okrętów

dla ochrony wybrzeża, 1 linjowy, 2 lekkie krążowniki, 4 torpedowce i 5 łodzi podwodnych. Pozatem na morzu Czarnem ma Rosja 21 hydroplanów i 12 okrętów wojennych, skonfiskowanych wprawdzie przez Francję, ale wciąż jeszcze pozostałych w porcie Bizenta. Wogóle całe społeczeństwo rosyjskie przygotowuje się do wojny.

Nadto, organ rosyjskich emigrantów w Paryżu »Renaisance« twierdzi, że między Niemcami, Włochami a Rosją został zawarty tajny układ w sprawie budowy rosyjskich łodzi podwodnych na morzu Czarnem. I już do Mikołajewska zostały wysłane części składowe dla 100 do 120 łodzi podwodnych.

Komuniści w Ameryce. Komisja parlamentarna obliczyła, że w Stanach Zjedn. jest około 60.000 komunistów. Amerykanie niebezpiecznych gości postanowili wykorzenić zupełnie radykalnemi środkami.

W Rosji bolszewickiej panują ogromne mrozy, dochodzące do 47° poniżej zera. W ciągu 6 i 7 stycznia na ulicach samego Leningradu zamarzło 238 osób, których nie udało się uratować. Wskutek silnych mrozów przytem braku opału od kilku dni w wielu miejscowościach urzędy i szkoły stoją nieczynne.

Również w Chinach panują straszne mrozy, z powodu których setki ludzi umiera. Nadto burze śnieżne zatamowały wszelką komunikację z Chinami centralnemi.

W Indjach wybuchł strajk. Na 80 przędzalni bawełny pracuje tylko 12. Ogółem 100000 robotników rozpoczęło strajk. Strajk jest skierowany przeciw Anglii.

Poczty w Stanach Zjednoczonych wydały ku czci Pułaskiego marki z jego podobizną. Jest to dotychczas drugi wypadek w historji Stanów, by w ten sposób uczczono człowieka, który nie był urodzonym Amerykaninem.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20
Numer pojedynczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Straszewskiego l. 18
Nr. P. K. O. 404.712 — Nr. Telefonu 128-20.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 „
Ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 3 razy drożej. —

Za redakcję odpowiada Ks. Władysław Długosz. Za Administrację odpowiada Ks. E. Lubowiecki.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie – ul. Kazimierza Wielkiego 95.